Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 2500 Marek (półrocznie 1500 Marek), w Niemczech 350 Mk, w Ameryce 5 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 60 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 36. Kraków, dnia 3 września 1922 roku. Rok XXIII.

Stronnictwa burżuazyjne wobec wyborów

W „Robotniku“ czytamy:

Coraz wyraźniej zarysowują się kształty grup politycznych, zamierzających ubiegać się o mandaty do nowego Sejmu. Mówimy o grupach, albowiem kilka zaledwie stronnictw — a w każdym razie PPS — podejmuje walkę wyborczą na własną rękę, inne zaś łączą się w t. zw. bloki.

Bloków takich mamy dotychczas trzy. Endecya, jako partya „wszechpolska“, obejmująca cały „naród“, obawia się jednak wyborczego sądu doraźnego z ręki narodu i ściąga ku sobie wszystko, co trąci endecyą, a co, idąc luzem, nie zdobędzie mandatu, ale osłabi front reakcyjny. Blok endecko-chadecko-dubadecki opiera się na lementach najbardziej wstecznych, najbardziej demokracyi wrogich. Jest to sojusz obszarników, wielkich przemysłowców, bankierów, kleru. Dla okrasy znajdzie się w nim garstka kmiotków i robotników z pod znaku Gdyka, znajdą się średniowieczne mumie cechowe i biedne, zahukane przez kler kobiety. Ale jądrem bloku jest wielki kapitał we wszelkich postaciach.

Konkurencyę temu blokowi ma stanowić blok „centrowy“ z partyą p. Skulskiego na czele. Trudno określić, jaka różnica zachodzi między „umiarkowanymi“ endekami z bloku endeckiego, a „umiarkowanymi“ stronnictwami z „centrum“. P. Skulski liczy widocznie na psychologię wielu wyborców, który w rozgwarze walk politycznych nie oryentują się, po czyjej stronie jest słuszność i w bezradności swej wybierają „złoty“ środek. Sam p. Skulski w okresie ostatniego przesilenia rządowego unikał wprawdzie owego „centrum“ i do ostatka wytrwał przy prawicy, ale żałosny koniec rządu Korfantego, zmienił zapewne jego oryentacyę. P. Skulski upatrzył sobie, zdaje się, element drobnomieszczański, licznie reprezentowany dotychczas wśród endecyi i pragnie go oderwać od macierzy. Z tego powodu zapanował też w szeregach wczorajszych sprzymierzeńców pewien niepokój, któremu dał wyraz „Kuryer Warszawski“, zwłaszcza, że p. Skulski okazał się natyle przewidujący, iż „chrześcijanom“, od których pstrzy się blok endecki, przeciwstawił własnych „katolików ludowych“, wynalazł efektowniejszy szyld „centrum“.

Trzecim większym blokiem, dotychczas zarejestrowanym w prasie, jest blok mniejszości narodowych, do którego mają wejść Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i Rosyanie. W skład tego bloku wejdą zapewne tylko partye burżuazyjne (nie wszystkie), lub ludowe o charakterze wybitnie nacyonalistycznym. Powstanie tego bloku jest pierwszym skutkiem antydemokratycznej ustawy o ordynacyi wyborczej, uchwalonej przez endeków i piastowców. Ustawa ta gwałci w sposób cyniczny zasadę równości, albowiem upośledza ludność kresową przez niesprawiedliwy podział okręgów, a następnie przez postanowienia, dotyczące listy państwowej.

Wiadomo, że z listy tej mogą korzystać tylko te stronnictwa, które zdobyły mandaty przynajmniej w 6 okręgach i że mandaty z listy państwowej przydziela się w stosunku do ilości uzyskanych w okręgach mandatów. Blok wyborczy mniejszości narodowych da im, oczywiście, pewne korzyści, zwłaszcza na kresach wschodnich, gdzie Żydzi, Ukraińcy i Białorusini w wielu miejscowościach zwartą żyją masą. Mniej się przyda ten blok w części zachodniej naszego kraju, gdzie jest wielu Niemców, a bardzo mało Żydów, lub w b. Kongresówce i Małopolsce, gdzie, jeśli nawet, — jak np. w Łodzi — są liczniejsze skupienia Żydów i Niemców, to są one tak zróżniczkowane społecznie, że nie pójdą pod sztandar blokowy, lecz rozproszą się po różnych innych listach.

Ale zabawną jest wściekłość, z jaką obrusza się endecya na wiadomość o powstaniu bloku mniejszości narodowych. Omal nie grozi im karami za to, co jest tylko nieuchronnem następstwem polityki endeckiej i co, zresztą, zapowiadano już w Sejmie przy rozprawach nad ordynacyą wyborczą. Endecya pociesza się, że blok ten niewiele pomoże mniejszościom narodowym. Ma ona dużo racyi, albowiem pomimo bloku tysiące głosów niepolskich pójdą na marne ze względu na sławetny sposób obliczania mandatów z listy państwowej. Ale na tym punkcie pokrzywdzone będą wszystkie mniejsze stronnictwa i w przyszłym Sejmie reakcyi nie uda się tak łatwo przejść do porządku dziennego nad żądaniem uchylenia niesłychanego bezprawia.

Wreszcie wspomnieć należy o t. zw. Unii demokratyczno-państwowej, która powstała niedawno z widocznym zamiarem samodzielnego wystąpienia przy wyborach. Skład tej Unii nie jest bynajmniej jednolity. Obok konserwatystów i szczerych demokratów minionego okresu, zasiadają tam byli socyaliści i — być może — kandydaci na socyalistów. W każdym razie Unia dotychczas niczem nie zaznaczała się w życiu naszem i z tego jednego choćby względu nie może ona liczyć na żadne mandaty. Jeżeli tego nie zamierza ona łączyć się np. z stronnictwem mieszczańskiem (które nie wie jeszcze do kogo się przytulić), to znaczy popełnić samobójstwo tuż po narodzinach, powinna ona wyrzec się wystawienia własnej listy. W przeciwnym razie Unia, sama nic nie zyskując, rozbije tylko głosy wyborców z obozu demokracyi mieszczańskiej i przez to wyrządzi usługę reakcyi. W innych warunkach i przy innej ordynacyi wyborczej nie możnaby mieć nic przeciwko temu, żeby stronnictwo dla policzenia głosów z własną wystąpiło listą. Obecnie jednak nie czas na tego rodzaju zbytki. Właśnie przykład stronnictw reakcyjnych, zawierających masywne bloki, by uniknąć rozbicia głosów, powinien również przyświecać elementom radykalnym z obozu mieszczańskiego. I dlatego szczerzy demokraci z Unii winni głosować na listę PPS.

Głos do robotników salinarnych w Małopolsce!

Już niejednokrotnie wnoszono apel w organie robotniczym „Górniku“ i tygodniku „Prawie Ludu“ do Was Towarzysze Salinarze z wezwaniem, że należy się zespolić w jedną wielką siłę robotniczą górników, aby móc postawić stanowczy opór kapitalistom i rządowi, który traktuje swych robotników gorzej od innych przedsiębiorców nawet prywatnych.

Kwestyę tę omawiano również i na Zgromadzeniach robotników salinarnych, przestrzegając salinarzy do czego może doprowadzić robotników rozbieżność i rozbijanie się jakoteż zaniedbywanie obowiązków organizacyjnych.

Słowa nasze niestety były rzucaniem grochu na ścianę, a Robotnicy-salinarze lekceważyli sobie ważność organizacyi i zaniedbywali swoje najświętsze i najważniejsze obowiązki. Były natomiast różne szemrania i narzekania ze strony robotników na różne braki jakie są i dzisiaj. Były narzekania, że wogóle stosunki w salinach są złe, że zarobki w salinach są niższe o wiele od zarobków w innych kopalniach, ale o wstąpieniu do Związku Robotników Przemysłu Górniczego dla wspólnej walki z ogółem górników Polski nasi salinarze nie pomyśleli.

Jest co prawda pewna część salinarzy zorganizowana w Związku R. P. G., która się ciągle boryka z rządem i walczy o lepszy byt dla wszystkich robotników salinarnych, ale jest dużo jeszcze takich leniuchów, którzy do Związku nie płacą, a korzystają z wszystkich tych praw i dobrodziejstw, które zorganizowani robotnicy wywalczą. A więc chodzi tu o tych dezerterów, którzy po dziś dzień chodzą sobie luzem i mówią: „Na co ja tam mam płacić wkładki do Związku, kiedy jak zorganizowani wywalczą poprawę to i ja ją także dostanę“.

Otóż jeżeliby wszyscy robotnicy w ten sposób sprawę pojmowali, że: „Jak tamci wywalczą to i my dostaniemy“ tobyśmy dopiero ładnie wyglądali i moglibyśmy czekać tak długo aż nam coś darmo z nieba spadnie...

Salinarze! Niechże więc ten głos do Was nie będzie głosem na puszczy wołającego o pomoc, ale weźcie to sobie sami pod uwagę, iż jest rzeczą niezbędną, byście natychmiast przeprowadzili we wszystkich zakładach salinarnych agitacyę wśród tych robotników, którzy jeszcze dotąd do Związku Rob. Przem. Górniczego nie należą, aby doń jaknajrychlej przystąpili.

Konieczną jest bowiem dla wszystkich górników rzeczą, aby Związek nasz miał jaknajwiększą ilość członków, bo tylko wówczas Związek będzie miał odpowiednią siłę, aby odpierać wszelkie zatargi z rządem i kapitalistami, oraz regulować prawa i płace robotników imieniem swoich członków, co

Towarzysze! Zbierajcie Fundusz wyborczy!

przecież pociągnie znowu za sobą ogromne korzyści także dla niecztonków, czego być niepowinno. Związek nasz bowiem niema obowiązku bronić niecztonków i ze strony korzystających z tej obrony Związku — a nie należących do Związku jest bardzo niеładnie na tych, którzy do Związku nie płacą, a z wszelkich dobrodziejstw jakie Związek przy pomocy swoich członków wywalczy — korzystają.

Ta drobna wkładka miesięczna, jaką płacą salinarze do Związku R. P. G. równa się prawie obecnie pół litra piwa. I czyż to nie jest wstydem dla tych, którzy je dotąd nie płacą? I czy to robotnik zrobi z tych 200 mk. jaką oszczędność?

Sami salinarze dobrze o tem wiedzą, jak im się powodziło wówczas, gdy byli wszyscy zorganizowani, a jak dziś kiedy nie są wszyscy zorganizowani.

Więc Towarzysze Salinarze! Jeżeli nie chcecie, aby Was w ten sposób traktowano jak dotąd, to jest aby Wam nie wykreślano niesłusznie zrobionych szycht, aby Wam nie sypano niesłusznych kar, aby Was nie wydalano za drobne przekroczenia służbowe z pracy (Nawalany Leopold i Klasa J. Wieliczka), aby stosunki zarobkowe w salinach na lepsze się zmieniły, to nie zwlekajcie z przystąpieniem do Związku R. P. G., lecz doń natychmiast przystąpcie!

Tylko jednością złączeni potrafimy się obronić!

Tatara Klemens.

Przed wyborami

Przygotowania do wyborów. — Tow. Daszyński o działalności P. P. S. Walka z reakcyą w przyszłym Sejmie.

Sejm ustawodawczy zakończył swą działalność. Zbliża się dzień wyborów. We wszystkich lokalach partyjnych żywy i gorączkowy ruch przypomina, iż oczekiwany dzień nadchodzi. Obowiązkiem byłych posłów jest złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności, które zebrani wyborcy akceptują, względnie odrzucają.

Hasła partyjne, ilość mandatów w przyszłym Sejmie w dużej mierze zależą od zachowania się danego klubu w Sejmie. Gdyż z jednej strony wrogie stronnictwa starają się znaleźć błędy, i wykorzystać je przy walce wyborczej, z drugiej strony postawić starają się przed swymi wyborcami, jak najkorzystniej swe czyny przedstawić i drobiazgowo owoce ciężkiej i gorzkawej czasem pracy przedstawić.

Polska Partya Socyalistyczna rozwinęła już w pełni akcyę przedwyborczą.

W celu ustalenia listy z poszczególnych okręgów Zachodniej Małopolski, odbyła się dnia 27 ub. m. w Krakowie konferencya Zachodniej Małopolski, przy udziale licznych delegatów. Referentem był **tow. Daszyński**. Referent przedstawił zgromadzonym całą działalność klubu P.P.S.Rozwiązał zagadkę, dlaczego klub P.P.S. mimo, iż liczył stosunkowo mało członków, tak wielką i wybitną rolę w Sejmie odgrywał. Otóż klub ten **posiadał najinteligientniejszych posłów, ludzi, którzy całą duszą** oddawali się pracy dla dobra proletaryatu Polski, ludzie, których nie skaził żaden nieszlachetny czyn. Nie było wypadku w ciągu trzechletniej działalności, by który z naszych posłów, **pragnął swój mandat dla** prywatnych celów wykorzystać. Nadzwyczajną karność, niebywała pilność, oto charakter naszych przedstawicieli w Sejmie. Tow. Daszyński nie zaniechał też niektórych posłów, którzy się szczególnie zasłużyli wymienić. Słyszeliśmy więc nazwiska dra Diamanda, który prowadził ustawiczną walkę z każdorazowym ministrem skarbu, tow. **R. Czapińskiego, specya.** listę od „teologii“ i t. d.

P. P.S. wprowadziła w życie pokaźną część swego programu. Nierównie jednak kolosalne zadanie stoi przed przyszłymi posłami, jak wśród zacietrzewionych reakcyonistów, walczyć o byt i godność proletaryatu.

Miejmy nadzieję, iż w przyszłym Sejmie zasiądzie większa ilość naszych przedstawicieli, **i z otwartym czołem będą stawiali opór fanatycznej reakcyi i bronili słusznej sprawy.**

Przedwyborcze pogadanki

Pięć zarzutów przeciwko socyalistom. — Walka z Bogiem czy kościołem. Niepatryotyzm socyalistów. — Kwestya żydowska. — Internacyonalizm czyli międzynarodowa solidarność proletaryatu. — Zarzuty osobiste.

Bratni nasz organ: „Łodzianin“ zamieszcza następującą pogadankę, którą tu pomieszczamy, jako rzecz aktualną i agitacyjną:

Zbliża się moment, kiedy wylegniemy na szańce wyborcze, do walki o swoje prawa, o prawa Ludu roboczego całej Polski. Siły będą nie równe. Strona przeciwna rozporządzać będzie dużymi środkami materyalnemi, większość gazet ma na swoje usługi. Przez szkołę i ambonę, przez kółko różańcowe, związki „chrześcijańskie“, bractwa św. Zyty szukać będzie ciemnoty, aby oddała dla nich rybie głosy, kopiąc nieświadomością grób dla siebie. — Nasz wróg — to fałsz i obłuda z jednej strony, a ciemnota mas z drugiej. Ale nic to. Dalej na szańce! Chadectwo do ambon i konfesyonałów! Do kółek różańcowych! Wyciągnijcie najcięższego kalibru ornaty i walcie kłamstwem w nas! My staniem sami — a z nami Prawda. Ta wielka, odwieczna, nieubłagana Prawda, którą nam dała Natura. — I czekajmy końca.

Już z góry można przewidzieć, jakie będą zarzuty przeciwko nam, powtarzane prawie na każdym wiecu, gdzie będzie chodziło o ogłupianie mas. — I jeżeli postaramy się tutaj i o charakteryzowanie ich ze stanowiska zupełnie objektywnego, zgodnie z prawdą, to nie dlatego, bynajmniej, aby przekonać tych, którzy je wysuwają, bo oni doskonale zdają sobie sprawę z całej obłudy zawartej w tych argumentach, ale by pouczyć towarzyszy, jak mają uświadomić masy, które te „prawdy“ endeckie przyjęły lub mogą przyjąć za dobrą monetę.

Pierwszy zarzut: Walka z Bogiem czy kościołem.

Może najpopularniejszym pośród mas a utrwalonym już w formie przekonania jest zarzut, że socyaliści są niedowiarkami, herotykami i... prowadzą walkę z Bogiem. A przekonanie to ma swe źródło w tem, że ruch socyalistyczny walczy z ustrojem i organizacyą kościelną, ściśle, z metodami postępowania kościoła. Socyalizm jako kierunek nawskroś materyalistyczny z natury rzeczy nie miesza się do tego, co nic nie ma związku z tak zwanym bytem doczesnym.

Pozostawia się każdemu naszemu członkowi absolutną wolność sumienia. Wolno mu iść tam, gdzie go ciągnie własne sumienie.

I gdyby się kościół ziemski ograniczył wyłącznie do rzeczy, które mu wskazał Chrystus i Jego ewangelia, nie było by żadnych tarć. Ale że kościół, a raczej jego filary i „słudzy Pana Boga“ mniej myślą o życiu przyszłem, a prawie wyłącznie o doczesnym, przeto drogą naturalną wytwarza to reakcyę i walkę obustronną. Nie. Nie jest przecież tajemnicą, że prawie każde kazanie kościelne prowadzi się na tory polityczne i uprawia się demagogię najgorszego gatunku. A wszystko to obliczane jest na ciemnotę mas: przemawia ksiądz, w imię Boże, a więc tak musi być.

To jest może najstraszniejsza broń przeciwko postępowi. Na najgorszą ohydę, na fałsz i obłudę nakłada się z góry imię Boga.

Przeciwko komu walczą? Przeciw tym, którzy niosą sprawiedliwość społeczną, miłość braterską, podniesienie człowieka. Toć my przez swoje dążenia o ileż bliżsi jesteśmy Bogu, niż kościół i jego księża! Chrystus zostawił nam swą Ewangelię, nie podzielił nas na wybranych i niewybranych. Powiedział równi jesteście wobec mnie. Nie im dano tylko Ewangelię. I my ją rozumiemy. Socyalizm nie walczy z Bogiem, walczy tylko z kościołem i jego dążeniami do utrzymania takiego porządku na świecie, jaki jest wygodny jego sługom w życiu doczesnem. Tylko że my wyzbyliśmy się przesądów. Nie wierzymy szarlatanom, choćby nawet powoływali się na Boga. My trafiamy do Boga bez adwokatów. Wierzymy w Niego i brzydzimy się grzechami, czego dowodem jest nasz program oparty na sprawiedliwości. Niech kler robi to, co mu Chrystus nakazał. a nie będziemy z nim walczyć.

Drugi zarzut: Niepatryotyzm.

Dwa są największe ideały w życiu człowieka: Bóg i Ojczyzna. A największe ideały to zawsze mają do siebie, że bywają najbardziej hańbione, paczone i przystosowane do warunków tych, którzy starają się pod ich znakiem rozwijać dla siebie największe korzyści. Któż nie zna u nas endo-klerykalnej grupy z hasłem: Bóg i Ojczyzna. A zestawienie czynów tej grupy, niecnych z punktu widzenia religijnego, podłych częściej — z punktu widzenia narodowego — niechże samo mówi za siebie!

Ideały Bóg i Ojczyzna winny znajdować się w głębokości duszy człowieka, winny być pielęgnowane jako świętość, powtarzane jak w modlitwie... Wtedy one zostają ideałami. Jakże można do brudnej walki politycznej wciągać te wyrazy, malować nimi płachty partyjne i wywieszać dla przyciągnięcia tłumu? I walą nim w głowę gawiedzi, walą bezkrytycznym przyjmowaniem treści. Dopiero trzeba człowieka mądrzejszego, aby pojął, że to jest tylko reklama, szyld, taki jak przed straganami na starym mieście, że: „tu się sprzedaje dobre śledzie“, a śledzie są tam zgniłe.

W poprzedniej pogadance omówiliśmy stosunek nasz do Boga. Staraliśmy się przekonać czytelników, że socyalizm nie toczy walki z Bogiem, a tylko z rozpolitykowanym klerem, który nie chce wypełniać woli Boga. Jesteśmy rzekomo niedowiarkami w pojęciu kościoła, bo go naprawiamy, **niechże nas Bóg rozsądzi.** Ale zaraz potem stawiają nam inny zarzut: oto, że socyaliści nie są patryotami. Znów przypominamy, to ci, którzy ten zarzut wymyślili, doskonale wiedzą, że to jest bezecne kłamstwo.

Wiedzą oni doskonale o tem, że po r. 63-im zakwitł w Polsce oportunizm, t. j. przystosiowane się do warunków istniejących. Uznano tedy najjaśniejszego cara Rosyi za króla Polski, pogodzono się z cesarzami Niemiec i Austryi! Szlachta we Wiedniu oświadczyła publicznie: „Przy tobie Panie stoimy i stać chcemy!“ Stwierdzono, że dla Polski największą rękojmię ładu i życia jest ścisły związek z carem i Rosyą. Przedstawiciel endeków Roman Dmowski wycierał przedpokoje ministrów w Petersburgu, dla uzyskania jakiejś marnej autonomi. Jedynie demokracya właściwa, **jedynie socyalizm polski walczył o zupełne wyzwolenie Polski, a następnie o wyzwolenie ludu pracującego w Polsce wyzwolonej.** Burżuazya trzymała się za ręce z rządem najeźdców — socyaliści w walce o Niepodległość Narodu mieli dwuch wrogów: rodzimych, t. j. endeków i carską ochranę.

Tysiące istnień zmarnowano: szli ludzie na szubienice, katorgi i do więzień — tylko dla tego celu, dla wyzwolenia narodu. Aż tu teraz, kiedy to wyzwolenie nadeszło, wypełzły te gady endeckie na powierzchnię życia, ci, którzy lizali stopy satrapie i mówią: oto jesteśmy jedynymi synami Polski i dobrymi patryotami, a ci, t. j. socyaliści — nie. Jedyna odpowiedź: kłamstwo.

Weź historyę czasów ostatnich, nawet zapytaj ludzi, którzy pamiętają te czasy — a będziesz miał odpowiedź. Myśmy krwawym czynem pracowali dla Polski, oni ślinami chcą się usynowić dla Niej. — O ostatnio lata bytu niepodległego — nie wykazały dokładnie, kto bronił Polski, jej praw i poszanowania godności państwa przed ludźmi, których nazwano antypaństwowcami i białymi bolszewikami?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarz wyborczy

(Dokończenie)

Dnia 5 października:

Ostatni termin zgłaszania sprzeciwów przeciw reklamacyom o wykreśleniu ze spisów (art. 37).

Dnia 6 października:

Kandydaci list państwowych składają na ręce przewodniczącego komisyi wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat (art. 59 u. I).

Dnia 8 października:

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów (art. 44).

Dnia 9 października:

Obwodowi komisarze wyborczy przesyłają okręgowym komisyom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców (art. 38 u. II).

Dnia 13 października:

Komisarze okręgowi przyjmują sprzeciwy przeciw wykreśleniu z list i przesyłają do okręgowych komisyj wyborczych (art. 38 u. III).

Dnia 16 października:

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej

komisyi wyborczej oświadczenie o przyłączeniu okręgowych list wyborczych do list państwowych (art. 57 u. I i II).

Dnia 19 października:

Okręg. kom. wyb. przesyłają obwodowym komisyom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców. Jednocześnie trzeci egzemplarz przesyłają właściwemu naczelnikowi gminy (art. 40).

Dnia 23 października:

Przewodniczący okręgowej komisyi wyborczej wykłada ustalony spis wyborów do publicznego przeglądu (art. 43 u. I).

Dnia 28 października:

Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców (art. 43 u. I).

Dnia 5 listopada:

Głosowanie do sejmu.

Dnia 12 listopada:

Głosowanie do senatu.

Dnia 8 listopada:

Posiedzenie okręgowych komisyj wyborczych celem ustalenia wyników wyborów do sejmu (art. 87).

Dnia 15 listopada:

Posiedzenie okręgowych komisyj wyborczych, celem ustalenia wyniku wyborów do senatu (art. 87).

Uwaga: Daty oznaczają **ostatni termin** dla poszczególnych czynności wyborczych. Wszystkie terminy dotyczą zarówno wyborów do Sejmu jak i do Senatu.

A teraz ciekawe zajście na temat niedawno zakończonego tamże strajku:

Oto niejaki sierżant Cieplik wielki komendant warty, składającej się z 7 żołnierzy, strzegących baraki **najął się dyrekcyi fabryki wraz ze swym oddziałem wartowniczym na łamistrejków i wyładowywać kazał swym podwładnym węgiel z wagonów.**

Ile za to dostał, niewiadomo, ale żołnierze zarobili ogółem 25,000 marek; za to złodzieje obrabowali niestrzeżone przez nikogo baraki z drzwi i okien a skarb państwa poniósł olbrzymie ponoć straty, choć kapitalista Franke zarobi. Sierżant 3 p. piechoty z Ostrowca z cywila budowniczy podchlebia się łamistrejkowstwem fabryce a robotnicy cierpią.

Ciekawość co na to O. K. R. w Przemyślu powie, bo o tych faktach wpłynęło już doniesienie od był. oficera, który w on dzień łamistrejkowy zastał koszary otworem bez warty.

Ciekawym ananasem jest też leśny (szwagierek Cieplika) niejaki p. Szewc, który niemiłosiernie sekuje ludzi, odwołuje groźbą od Organizacyi zawodowej i pali robociarzom legitymacye zawodowe!

Również przyjaciel obu szwagierków ogrodnik Synek, iście czeska kanalia podburza trwożliwszych do łamania strejku i publicznie wymyśla kobietom ohydnemi wyzwiskami, strasząc je że muszą harować 12—14 godzin na dobę, a nawet przetrzymuje w swych ogrodach nieuświadomionych po 10—12 godz. dziennie. Możeby p. insp. pracy raczył w to wglądnąć, bo cierpliwość wielu się kojczy! Lecz „nadejdzie niebawem dzień zapłaty". **Grom.**

RUCH WYBORCZY

42 Okręg wyborczy: Kraków pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów.

TRZEBINIA. Straszny wyzysk robotników w Fabryce przetworów tłuszczowych w Trzebini. Jedno z tutejszych przedsiębiorstw robiące milionowe interesa na fabrykacyi mydła p. n. **Fabryka przetworów tłuszczowych S. A. w Trzebini,** w sposób brutalny wyzyskuje swoich robotników, płaci bowiem robotnicy **na dniówkę aż 320 marek,** robotnikowi 700 marek, zaś ukwalifikowani rzemieślnicy, jak ślusarze, szoferzy itd. zarabiają po 900 marek, a specyaliści do fabrykacyi mydła cieszą się najwyższą płacą, bo aż 1100 marek, a i tych jest niewielu, bo zaledwie trzech czy czterech w całem przedsiębiorstwie!

Dyrektorami tego przedsiębiorstwa są dwaj Krakowianie: **Różecki i Rożnowski,** których zapytujemy się publicznie, jak robotnica za 320, a robotnik za 700 marek w dzisiejszych czasach wyżyć może? Znamy powody tych głodowych płac robotniczych w tem przedsiębiorstwie, bowiem wskutek zwyżki marki polskiej w roku ubiegłym przedsiębiorstwo to rzekomo straciło miliony, które obecnie odbija się na nędzy ludzkiej. Zresztą otwarcie motywuje dyr. Rożnowski owe ohydne zarobki robotnicze tym właśnie faktem. My zaś dopatrujemy się tego zła w przyczynach braku organizacyi zawodowej, która te ohydne stosunki poprawić może. Nie lękajcie się zatem robotnicy przybyć na zgromadzenie, które odbędzie się dnia 1 września w Domu Robotniczym o godz. 6-ej wieczór.

Powyższy fakt podajemy tymczasem do wiadomości Ministra Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o zajęcie się losem ofiar brutalnego wyzysku. **Kazimierz.**

Wszyscy do natychmiastowych ofiar na fundusz walki wyborczej PPS

Każdy Towarzysz i Towarzyszka oraz sympatycy PPS, nabywający Metalowy Znaczek wyborczy, spełnią swój obowiązek realnej pomocy Partyi w jej ciężkiej walce z przemocą reakcyi o wolność i prawa Polskiego Ludu Roboczego. Niech znaczek wyborczy, zdobiąc pierś robotniczą, będzie symbolem solidarności i gotowości ofiarnej dla PPS.

Znaczek Wyborczy można nabywać w Sekretaryacie Generalnym C. K. W. PPS w Warszawie, Warecka Nr 7. Cena znaczka 500 marek za sztukę. Tamże są do nabycia nalepki wyborcze w cenie 50 marek, oraz wyborcze Listy Składkowe.

Za Wyborczy Komitet Centralny PPS:

L. Śledziński.

PORADNIK WYBORCZY

CO MUSZĄ ZROBIĆ NASZE KOMITETY WYBORCZE W NADCHODZĄCYM TYGODNIU?

Dnia 28 sierpnia starostwa miały ogłosić we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowych komisyi wyborczych.

Wobec tego nasz komitet wyborczy w tych gminach, które zostały podzielone na kilka obwodów głosowania, powinien utworzyć natychmiast tyleż wyborczych komitetów dzielnicowych. Jeżeli n. p. gmina będzie miała trzy obwody głosowania, to należy utworzyć natychmiast trzy wyborcze komitety dzielnicowe, z których każdy zajmie się w swoim obwodzie głosowania agitacyą wyborczą, a w szczególności skontrolowaniem list wyborczych, a w razie pominięcia na nich naszych zwolenników postara się o wreklamowanie ich, a natomiast wyreklamowanie z listy wyborczej osób karanych za kradzież, oszustwa, lichwę (paskarzy!) i t. d.

Najpóźniej dnia 2 września muszą rady gminne wybrać trzech członków obwodowej komisyi wyborczej. O ile dotąd nie wybarno ich to należy postarać się, by przynajmniej jeden członek był naszym zwolennikiem.

W SPRAWIE NATYCHMIASTOWEGO ZBIERANIA FUNDUSZU WYBORCZEGO.

Wobec **podrożenia z dniem 1 września kolei, poczty i druku** musimy się liczyć z wielkiemi wydatkami na koszta przejazdu koleją referentów na zgromadzenia przedwyborcze, przesyłania pocztą korespondencyi i odezw, oraz koszta druku, afiszy, odezw, broszur i t. d. Blok reakcyjny otrzymał olbrzymie fundusze (dolary!) z Ameryki, wielkie kwoty od fabrykantów tytoniu za głosowanie przeciwko monopolowi tytoniowemu, natomiast klasa pracująca musi utworzyć fundusz wyborczy ze swoich skromnych składek przez **poświęcenie jednodniowego zarobku na ten cel.** Akcyę zbierania funduszu wyborczego należy natychmiast rozpocząć, gdyż w ciągu września walka przedwyborcza rozgorzeje na dobre i na koszta zgromadzeń przedwyborczych trzeba będzie znacznych funduszów.

W SPRAWIE KOLPORTAŻY PRASY PARTYJNEJ

należy rozpocząć natychmiast energiczną akcyę celem zdobycia nowych odbiorców dla „Naprzodu" i „Prawa Ludu". Blok reakcyjny rzucił olbrzymie fundusze na cele swojej prasy. Endecy kupili za 30 milionów marek krakowskiego „Gońca" i rozrzucają po wsiach za darmo „Wieńca i Pszczółkę". Celem zdobycia nowych prenumeratorów prasie partyjnej należy zasilać ją krótkiemi ale częstemi korespondencyami z ruchu robotniczego, z działalności naszych przeciwników, ważniejszych zdarzeń w danej miejscowości itd. W razie zamieszczenia korespondencyi należy dany numer rozkolportować w większej ilości, zamawiając naprzód odpowiednią ilość egzemplarzy. Pamiętajmy, że najważniejszą bronią w czasie kampanii przedwyborczej jest prasa socyalistyczna. Dlatego też korzystajmy z tej broni aby zapewnić klasie pracującej przy wyborach zupełne zwycięstwo!

Z KRAJU

ORGIE KAPITALISTYCZNE W NISKU. (Wrażenia z wiecu). Przy sposobności wiecowania w Nisku dowiedziałem się w rozmowie z robociarzami drzewnymi wielu ciekawych rzeczy, z którymi pragnę się z Czytelnikami „Prawa Ludu" podzielić.

Ciekawe są stosunki tamtejsze firmy „Franke". Dyrekcya tejże fabryki zajmuje zwyż 500 robociarzy. Oddział kierowniczy działu stolarni i ślusarni trzyma u siebie t. zw. „uczni" (czytaj wykwalifikowanych stolarzy i ślusarzy) po 6—8 lat w charakterze.. dziennych pracowników. Gdy ci nieszczęśliwi upominają się o wyższe zarobki, fabryka takowych nie udziela, a gdy pragną odejść i żądają świadectw, fabryka wydać ich nie chce (jak czeladnikom). W ten sposób dyrekcya wyzyskuje bez miłosierdzia ludzi ukwalifikowanych i obchodzi się z nimi iście po hotentocku.

By nie być gołosłownym podaję parę nazwisk takich „wiecznych terminatorów" n. p.: Mich. Czyż, Kar. Sobolewski, Wł. Bogoń i inni. Brak również w Nisku Kasy chorych o której założenie bezkutecznie robotnicy kołaczą i do starostwa i do Lwowa.

Mimo wielokrotnych solennych przyrzeczeń starostwa (starosta p. F. mieszka wspaniale w budynku fabrycznym), mimo zapewnień inspektora pracy jakie dał robotnikom jeszcze przed trzema zwyż miesiącami — o Kasie ani słychu dychu. Chory robotnik musi żebrać o nędzną zapomogę po wiele razy a chorować mu dłużej nad 3 dni nie wolno.

KRONIKA

WIEŚ ZASSÓW wystarała się o urządzenie począwszy od 5 września co tygodnia we wtorki jarmarków na bydło, świnie, konie, oraz różnego gatunku towary. Natomiast sąsiednie miasto **Dębica,** znachodzące się tuż przy głównej arteryi komunikacyjnej, oraz ze sądem, gimnazyum, załogą wojskową, szpitalem epidemicznym i różnymi warsztatami pracy, jakoteż firmami handlowemi — pozostaje nadal przy 9-ciu tylko jarmarkach rocznie. Oczywiście przy tego rodzaju, jak Stan. Wojciechowski, ojcach miasta, którzy się w ciągu całego roku ani razu na posiedzenia nie mogą zebrać w komplecie, inaczej być nie może.

Baczność Towarzysze Wyborcy!

Towarzysze! Towarzyszki! Od 16 do 30 września br. mają być wyłożone do przeglądu listy wyborców. Przeglądnijcie listę, abyście nie utracili prawa wybierania. Zadajcie wykreślenia nieboszczyków i lichwiarzy karanych z listy wyborców. Główny lokal wyborczy PPS w Krakowie, który sporządzi Wam reklamacyę, mieści się przy ul. Dunajewskiego 5, II p., oficyna. Dnia 5 października upływa ostatni termin do zgłoszenia listy kandydatów w okręgu wyborczym. Zgłoszenia należy wnieść na ręce przewodniczącego okręgowej komisyi wyborczej. Zgłoszenie takie powinno podpisać najmniej 75 wyborców z okręgu i podpisy swoje uwierzytelnić przed sądem powiatowym cywilnym. Należy przystąpić w pierwszych dniach września do podpisywania takiego zgłoszenia, tak, aby przed 1 października wnieść listę kandydatów naszej partyi z każdego okręgu zach. Małopolski do komisyi.

ROBOTNIK DRZEWNY

II. ZJAZD
Robotników Drzewnych w Przemyślu

(Ciąg dalszy)

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem kasowem i Zarządu.

Tow. **Rutkowski (Kraków)** krytykuje sprawozdanie kasowe, że mylnie są podane dochody, gdyż podług ilości członków, powinno być o wiele więcej dochodów. Omawiając konflikt Oddziału stara się usprawiedliwić postępowanie Towarzyszy krakowskich, którzy działali tylko w interesie Związku, gdzie kontrolę czyniono niedbale, że walczyli tylko przeciw osobom, a nie przeciw Centrali; twierdzi, że nieprawdą jest jakoby występowali przeciwko agitacyi pomiędzy robotnikami tartakowymi ze względu na koszta, oraz oświadcza, że poddadzą się uchwałom Kongresu.

Mowę tow. Rutkowskiego, gdy atakował osobiście członków zarządu, Kongres przyjmował oznakami niezadowolenia.

Tow. **Rosenbaum** (Przemyśl) podnosi, że za mało agitacyi było we Wschodniej Małopolsce, jak również Zarząd główny zbyt mało interesował się losem młodocianych, również w sprawie zjednoczenia za mało robiono.

Tow. **Korczyński** (Tarnów) broni Zarządu głównego, że zarzuty podniesione przez tow. Rutkowskiego są nieprawdziwe, gdyż będąc w Krakowie, pracując tamże, widział pracę Zarządu głównego i pracę tę uznaje za zupełnie wystarczającą.

Tow. **Słoniowski** (Lwów) broni również Zarządu głównego, oraz zaznacza, że we Wschodniej Małopolsce zrobiono bardzo dużo, lecz z powodu zawichrzeń wojennych i stanu wyjątkowego agitacya była utrudniona, lecz za to nie można przecież winować Zarządu głównego.

Tow. **König** (Bielsko) broni Zarządu głównego i oświadcza, że rezolucye przesłane do pism wrogich a potępiające Zarząd główny nie były uchwalone i tylko robota tow. **Grzegorza** była tendencyjną, który przedstawił fałszywie rzecz całą, a tylko uchwalono wezwać Zarząd główny do wyjaśnienia i to uczyniono, to też na Zgromadzeniu dn. 4 lipca w Bielsku tow. Jaroszewski i Zarząd główny dostali po wyjaśnieniu wotum zaufania, oraz podziękowanie za pracę dotychczasową.

Tow. **Gocek** jako gość (Stryj) użala się na brak sekretaryatu w Stryju i że mało agitacyi na Podkarpaciu.

Tow. **Wenzel** (Bielsko), po niemiecku, krytykuje Zarząd główny i popiera wywody tow. Rutkowskiego, podtrzymując, że rezolucyę uchwalono także w Cieszynie.

Tow. **Lewkowicz** (Borysław) przypomina, że szereg tartaków jest jeszcze nie zorganizowanych i Zarząd powinien więcej dokładać starań w tym kierunku.

Tow. **Jańczyk** (Cieszyn) protestuje przeciw temu, jakoby Cieszyn uchwalał rezolucyę przeciw Zarządowi głównemu i podaje za dowód, że podpis jego sfałszowano na rezolucyi.

Tow. Żuławski (C. K. Z. Z. Warszawa) oświetla sprawę połączenia i broni Zarządu głównego, podnosząc, że co było możliwe to zrobiono, lecz rzeczywiście opór ze strony warszawskiego Związku był pod względem taktyki, na który ani C. K. Z. Z. ani Zarząd główny Związku Kraków nie mogli się zgodzić. Zbijając wywody tow. Rutkowskiego, dziwi go, że może tak z całą czelnością powtarzać fałsze świadomie! Wszak Zarząd główny zupełnie lojalnie sprawę tę traktował, podczas gdy kilku towarzyszy sprawę tę traktowało osobiście, że faktem jest, że występowali przeciw agitacyi pomiędzy tartakowymi, nie dla jakichś zasad, tylko osobiście i tutaj jeszcze na Kongresie nie występują szczerze, gdyż stare fałsze powtarzają.

Tow. **Hoszowski**, jako mąż zaufania (Stryj) podnosi, że skutkiem niskich wkładek, majątek Związku na dzisiejsze czasy jest za mały, podnosi, że płace funkcyonaryuszy są imiennie małe, jak to pokazuje sprawozdanie kasowe.

Tow. **Rosner** (Bielsko) broni Zarządu głównego i uznając jego pracę, podnosi, że Związek przy tak niskich wkładkach nie może istnieć.

Tow. **Serkowski** (Żywiec), jako mąż zaufania podnosi pracę Zarządu głównego, co najlepiej może stwierdzić w powiecie żywieckim, gdzie zorganizowano wszystkie tartaki i przeprowadzono szereg umów.

Tow. **Glasser** (Kraków I/2) podnosi, że Zarząd główny za mało robi w czasie strejków, nie pomaga Oddziałom i nie organizuje szczotkarzy.

Tow. **Rutkowski** (Kraków I/1) jeszcze raz zabiera głos i stara się osłabić twierdzenie tow. Żuławskiego.

Tow. **Jaroszewski** jako referent odpowiadał na krytykę i zarzuty poszczególnych delegatów, wykazując n. p. tow. Rutkowskiemu błąd w jego obliczeniach, gdyż rachując liczbę członków i mnożąc przez całoroczną sumę wkładek, zapomina o jednem, że Oddziały przysyłają obliczenia nie naprzód, tylko po upływie miesiąca i to niestety nieraz bardzo spóźnianie, tak że Oddziały niektóre za listopad i grudzień przysyłają obliczenia w maju lub czerwcu na przyszły rok! Tak dłużej nie może istnieć i Kongres musi wezwać Oddziały, aby regularnie przysyłały obliczenia i pieniądze. — Również w dotychczasowym sprawozdaniu nie jest wyszczególniane, ile grupy pobrały procentu administracyjnego i różnych świadczeń pokrytych z pieniędzy Centrali i nie uwidacznianych w sprawozdaniu. Odpowiedział dalej referent na zarzuty, jakoby za mało Zarząd centralny poświęcał czasu i pieniędzy na agitacyę, gdyż w miarę możności to czyniono, lecz z powodu małych wkładek były fundusze Związku słabe i Kongres właśnie ma dać środki przyszłemu Zarządowi, aby żądania poruszone przez delegatów mogły być urzeczywistnione.

Następnie tow. Jaroszewski zdał **sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Robotników Drzewnych w Wiedniu** w dn. od 12—15 czerwca, na którym nasz Związek reprezentował tow. Jaroszeski. Z główniejszych uchwał tegoż Kongresu należy podnieść załatwienie przyjęcia rosyjskiego Związku robotników drzewnych, które to przyjęcie kongres odrzucił 54 głosami przeciw 11. Również kongres przyjął statut, mocą którego nastąpiła wzajemność przestępowania członków z jednego związku do drugiego w razie podróży.

Sprawozdanie to Zjazd przyjął do wiadomości przez aklamacyę.

Tow. **Frączkowski** (Kraków) jako zastępca przewodniczącego komisyi kontrolującej oświadcza, że w obecności buchaltera fachowego **tow. Durka, komisya badała przez 2 dni księgi i dowody kasowe i znalazła je w zupełnym porządku,** wobec czego **stawia wniosek o udzielenie absolutoryum i wotum zaufania dla Zarządu i kasyera.**

Wniosek ten uchwalono 39 głosami przeciw 4.

Na tem zakończono obrady dnia pierwszego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strejk w Nisku po czterotygodniowem trwaniu zakończył się 14 b. m. umową korzystną dla robotników, którzy uzyskali 20 proc. podwyżki do ostatnich płac, a przy naładowaniu drzewa o 25 proc. Dalsze podwyżki uzależnia się, począwszy od 1 września, od orzeczeń komisyi parytetycznej w Warszawie. Miesięcznym pracownikom przyznano podwyżki równomierne z urzędnikami państwowymi. Wszystkie wypowiedzenia z pracy zostały cofnięte i nikt z pracy z powodu strejku nie może być wydalony do 6 miesięcy. Tak więc dzięki solidarności i zwartej organizacyi Centralnej robotnicy odnieśli zwycięstwo, co znakomicie podniosło ducha, czego dowodem było tłumne zgromadzenie dn. 20 b. m. przy udziale przeszło 1000 robotników drzewnych i okolicznych włościan, na którem omawiano także sprawę wyborów. Referenci tow. Hawlicki i Karwala z Rzeszowa przedstawili potrzebę, aby zawodowo zorganizowani robotnicy wzięli liczny udział w pracy przedwyborczej, poczem uchwalono cześć Naczelnikowi państwa i uznanie klubom posłów PPS za skuteczną obronę klasy robotniczej przed reakcyą klerykalno-endecką oraz uchwalono popierać listę kandydatów PPS.

W sprawie urlopów w przedsiębiorstwach stolarskich odbyła się konferencya w Inspektoracie pracy w Krakowie w dn. 22 b. m., na której obecni byli ze strony robotników tow. Jaroszewski, Rutkowski i Urbańczyk, ze strony pracodawców starszy cechu pp. Igliński i Marchewczyk. Po obszernem przedstawieniu ze strony p. inspektora pracy, który przedstawił pracodawcom poszczególne paragrafy ustawy i że ustawa musi być wykonana bezwarunkowo, gdyż w przeciwnym razie narażą się na dotkliwe grzywny, pp. majstrowie dostali również wyjaśnienie, że uczni także obowiązuje ta ustawa, mianowicie, że każdy uczeń ma dostać 14 dni urlopu płatnego, to znaczy że uczeń będący na utrzymaniu ma dostać w gotówce kwotę wypadającą za utrzymanie. — P. Igliński przyjął do wiadomości to wyjaśnienie i ma wydać okólnik do pracodawców w sprawie urlopów, jak również w sprawie parytetycznej podwyżki od 15 b. m. 15 proc. Delegaci wyrazili zdziwienie, że p. cechmistrz zawarłszy umowę, nie przestrzega tejże, gdyż robotnicy w poszczególnych pracowniach muszą staczać walki o podwyżkę zagwarantowaną im umową. Organizacya stolarzy wzywa mężów zaufania, aby sprawy urlopów załatwili najdalej do 30 września. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretaryat oddziału lub Centrala.

TARNÓW. W dn. 22 lipca odbyło się Walne Zgromadzenie robotników drzewnych pod przewodnictwem tow. Korczyńskiego. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu do wiadomości i wybraniu delegata na Zjazd wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli towarzysze: przewodn. **Korczyński Szymon**, zastępca i kasyer **Cyganik** Paweł, sekretarz **Michalski**, zastępca **Landsberger**, do zarządu: **Skwirut, Kmieć, Goliński, Szwajder, Koza, Lach, Leśniak, Kapuściński, Diamand.**

W dn. 8 sierpnia odbyło się zgromadzenie, na którym tow. Korczyński zdał sprawozdanie z kongresu w Przemyślu. Na wniosek tow. Cyganika przyjęto uchwały kongresu do wiadomości i dano wotum zaufania delegatowi. Następnie uchwalono wysłać memoryał do kopyciarni o podwyżkę płac i do fabryki wiór, co też uczyniono i po przeprowadzonych pertraktacyach uzyskano w kopyciarni dla akordowych 27 proc., a dla dniowych 10 proc. W fabryce wiór toczą się dalej pertraktacye. Ruch w oddziale się ożywia i po tych zgromadzeniach wpisało się 40 członków do Związku.

Administracya „Prawa Ludu“ zawiadamia wszystkich Czytelników, że z dniem 1 września podnosi się cenę pojedynczego numeru na marek 60.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.